

rap. Jakuszczyk Michal

1917 - zawoty

45/1

REFERAT
HISTORICZNY

1
Dnia 1. VIII. 1941r. powołano mnie do Armii Szw. w mieście Kostroma. Leciłem we wojsku naogół, tak, że gdyby mi paręki zmuszono z Polski od rodziny to trzeba by cierpieć głód. Umundurowanie wydano nam stare i porwane.

W 527 pp. było polskich około 600, reszta wojska to: rusini, białorusini, górnicy i inne narodowości. Na zajęcia chodziliśmy oddzielnie od reszty wojska z terenów Z.S.R.R. Z powodu złego stanu mego zdrowia mi zwolnili mnie a przydzielili do wojska chleba dla wojska.

Do wybuchu wojny z Niemcami mnie aresztowały władze NKWD podejrzewając o rozgłoszenie wersji jakoby Japonia upadła również na Z.S.R.R. Wzięto mnie w Kostromie do 13. VII. 1941r. następnie z powodu braku dowodów zwolniono mnie z więzienia i oddano pod straż do Buja ob. Robotnego Bratolium. W Buju pracowaliśmy przy budowie schronów amunicyjnych, było nas tam około 300 samych polskich i pracowaliśmy w ogrodach w zonie pod strażą NKWD.

Do naszego przyjeźdu na miejsce pracy przez 2 miesiące nie wydawali nam ani białej ani czarnej i innych sort umundurowanych. Wyżywienie było tam słabe od 600-700 gram chleba i trochę zupy drożdżowej a opieka lekarska prawie żadna. Wtedy rozumiałem pracowaliśmy do listopada a następnie wymieniono nas na północ do Wiatki.

Przez całą drogę karmili nas samym chlebem, którego dawali 200 gram drożdżowej. W samym Wiatce pracowaliśmy przy wyrębie lasu. Mrozy dochadziły do 60° a nas jednak wybijali na pracę, wielu z nas zmarło sobie rękami, nogami i włosami m. in. Makuszczyk.

Z powodu choroby morderczej i złego odżywiania wielu polskich zmarło, narazie nie mi powiastano. Mieraliśmy w barakach, przez całą noc nas chodziliśmy do latry a w nocy rozumowiliśmy się do tego stopnia, że nie było moria wytrzymać. 20 kwietnia 1942r. niekiedy sam do wojska polskiego. W Kirowie stąpali mnie jednak na następny dzień wypuścili i tak dojechałem do Guroi.

Jakuszczyk M.